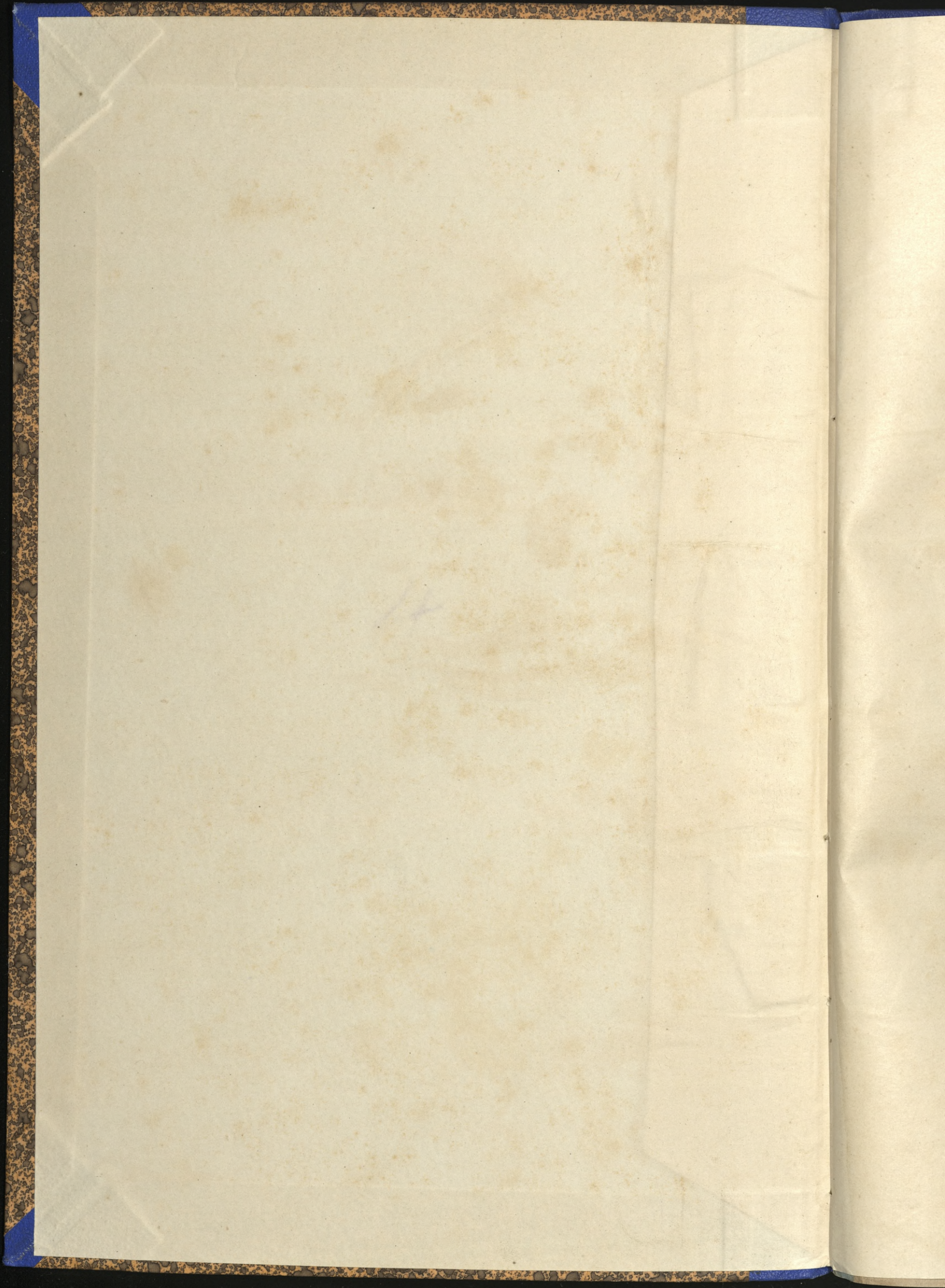
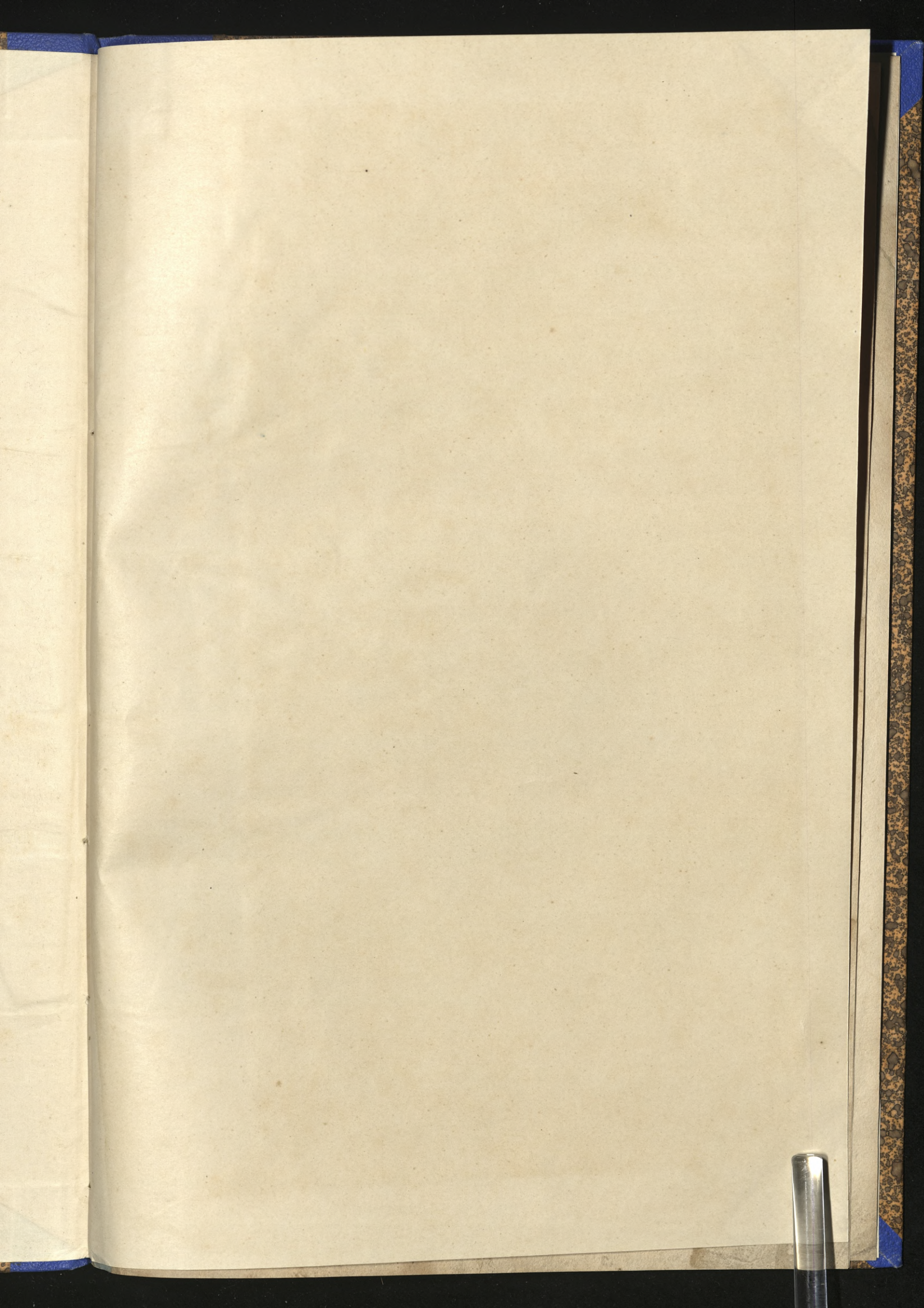


Notas sobre X. Misquapa Ma-
fadringo de Porto de
ceder. 30 (1096)





Mp

K
J



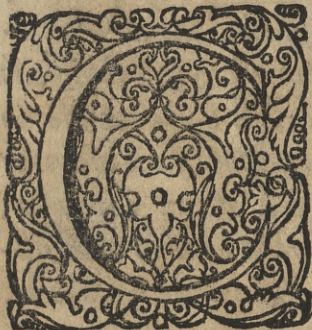
ze
reg
gr
wo
ze
pr
M
up
lub
ien
sk
zy
lá
pop
spe
P.
tak
wi
Pa
wa
do

MAP

K O P I A L I S T U

Jegomości Xiędza Biskupa Kuiáwskie-
go, do Posła Francuskiego.

Stanisław Dabki - Melchior Polignac



Hęć W. M. M. Pánu submissyá moię, y náleży-
ty honor, w iegoss rezydencyi oddać, po kilakróć mu-
siałem od samychże progow wrocic się, znaydując W.
M. M. Páná od rezydencyi swoiey, dla publicznych
zabaw oddálonego; ná póciechę tedy y w rekompensę
zawiedzionego pragnienia y nádziei moiey, y
przystugi (bo iuz práwie do karety dla pewnych ra-
cyi moich wsiádam z Wársawy) teráznieyszą literą
zegnám W. M. M. P. usilnie życząc W. M. M. Pánu, ábys tego, kto-
rego w żadney okurencyey sobie nie zásluzonego, ráczyłes ludzkością y
grzecznością uprzedzić, w nieodmienney łasce y áfekcie swoim konser-
wował; co żebym sobie zásluzyl, wselkich sposobow szukac będę. A
ześ mię W. M. M. Pán obligował, żebym swego sentimentu strony
przystey Elekcyi komunikował W. M. M. Pánu, smiem tedy W.
M. Mści Páná, z uprzymości y konfidencyi, respektem dobrá pospolitego
uprásć, ábys chciał poprzesć od promocyey Xiążęcia de Conti, ktorego
lubo godnym Tronu Krolewskiego głossá wielkie tálenta, y tryumfy wo-
ienne, boiáźń iednak zostáie w Polakách samego tego Imienia Francu-
skiego z okazyey Kroluiącey nie dawno Pániey, y ex ratione statús, nie
życzy go sobie zá Páná: do tego, nie radbym widział, áby promocyá Kra-
lá Jegomości Francuskiego, tak znaczneho w Europie Monárchy, iákie
popádło Niebepieczestwo, acz gdyby do skutku požádanego przysły
spezy y satygi W. M. M. P. miał bym czego powinšowac W. M. M.
P. ále ieżeliby omylily, niewiem czybym znaleść mogł rowną kompassyá
tak práconitym zábiegom W. M. M. Páná; nie płonne bowiem y z
wielu wyczerpnione zdánia, rozumienie moie otwierám W. M. M.
Pánu; ieżeliby záś co osoblivego miał mi W. M. M. P. komuniko-
wac, zárownó iákoby mnie samemu, poušac może Theologowi moiemu
domowemu. Zostawám záтым.



3125

1834 R. 15

Kopia Responſu Poſłá Iegomości Francuſkiego.

Z Wielkim żalem zrozumiewam, że mię osobą ſwoią raz y drugi W. M. M. P. nawiedziwszy, nie zaſtał w rezydencyi moiey różnemi wizytami oddalonego, acz y to niemniey mię umortyfikowało, że po tak wielu zánwodách, y ia niemogłem ſobie czasu ziednać do konferencyi powtorney z W. M. M. Pánem, uſtnie bowiem zyczyłem ſobie dáć replikę ná liſt W. M. M. Pána, y czego by kolwiek było nie doſtávało do pierwſzey z W. M. M. Pánem konferencyi, zá powtorną popráwić wizytá; ále że publiczne y Náiásnieyſzego Kándydata W. M. M. Pána intereſſa, tak W. M. M. P. ſobie aplikuiá, że innym uchá ſwego trudno maſſ náchylić, zdało mi ſię pióro moie w ſkrypt replikowác, ábym tym ſpoſobem, y liſtowi W. M. M. Pána, y zázdom moim mogł lepiej korreſpondowác. A poniewaz nie wátpię, że mię w tym reſpekcie y táſce ſwoiey, ktoráſ mié ſobie tak uſtnie, iáko teź liſtownie W. M. M. Pán obligował, chceſſ konſerwowác; Ia z iáko naywiékszą wenerácyą, w nádzieie zánwziętey konſidencyi ſzczery moy ſentymet z tą uprzejmoſcią, którą W. M. M. P. záwſe we mnie znał, y approbował, konfiduię W. M. M. Pánu.

Rzecz zápráwdę trudná y wiékszą nádsiły moie perſwáduieſſ mi W. M. M. Pán, że bym zániechał promocyi Náiásnieyſzego Xiążęcia de Conti, Ia bowiem w tym punkcie nie moie noſę y tłumaczę Propozyczá, ále Krola y Pána moiego czynię doſyć rozkázowi, iáko iego Miniſter; áni mi ſię czego inſzego exequowác godzi, tylko to, co mi rozkáże; á do pieroź kiedy ſobie naywiécey tego zyczę awantażu, ábym iáſnie wyſwiádczył tey Rzeczypoſpolitey ſzczérą uprzejmoſć y życzliwoſć moie, że zádney nie opuſzczam okázey, do náleżytey przyſtugi, w czym záden mié z obywatelow Kroleſtwá tego celowác nie może, chyba promowowác ná Pánſtvo takiego Kándydata, zdániem ſamegoż W. M. M. Pána, y wſyſtkich inſzych poſtronnych národow, który by tak z tálentow známienitych, iáko teź z woiennych ákcyi ſwoich, był godnym Tronu Krolewſkiego. Czy bowiem inſzy ma cel ná przyſtley Elekcyey Rzeczypoſpolité Polſka? tylko ten, żeby ná Tronie takiego widziáł Pána; który by y záčnoſcią, y dobroćią, y woiennymi odwagami, y ſzczodrobliwoſcią, y táſkawoſcią, celował innych Konkurrentow; który by tak známienitych tálentow ná to uzył, áby Rzeczypoſpolitá do dáwnych doſtátkow, ſplendorow, y ſlawy przyprowádził; (á że Słow záżyie W. M. M. Pána) tak wielką ſláną woienną, zlámał kiedyſkolwiek nieprzyiáciol, emulos zaſtráſzył, ſáſiádow w nierozdzielney przyiázni y zgodzie utrzymał, który by bárzciey roſkázował przykłádem, á niżeli powágą; który by był ná woynách pierwſzy Zołnierz, do Senntu y rády pierwſzy Konſyliarz; zgołá ná kázdym placu wzor y przykłád wſyſtkim nieomylny; który by u zádnego z Polakow nie był ani w nienawiſci, áni w pogárdzie, który by to znał, że mu
ber-

berło Krolewskie konferowano, nie z iakiey ustawy albo zwyczajem, ale z szeregulney miłości y poważenia; któryby godnie Krolestwo sprawował przy tych cnotach, przy których do Tronu przyszedł, y temi sposobami Państwo sprawował, ktoremi do niego przystąpił; który gdyby co pobłądził, y wolnemu Narodowi iaką wprowadził niewolę, niemógł mieć od sąsiadom sił woiennych, y pomocy, ani rady od bliskich y skrewnionych Domow; któryby iaką zaślatał Rzeczpospolitą, taką nie osobą tylko swoją, ale y dostatkami konserwował.

Albowiem moim zdaniem Rzeczpospolita terażnieysza, dwu rzeczy potrzebuie, to iest Krola, y pieniężney pomocy, ktorąby z sobą mógł przynieść nowy do Polski Electus: uwážmyż tedy teraz státum tey Rzeczypospolitey, uwážmy Woyská zkonfederowane, uwážmy zatrzymaną niezmierną záplatę, uwážmy wojnę, a przez lat czternáście z tak wielkiemi kosztami bez pożytku ciagnioną y ieszcze nieskończoną, y owsem niebezpiecznieyszą, im większych sobie sił dodává Soltán nowy Turecki; uwážmy zniszczone Prowincye, rwaniá Seymow, fakcye y niezgody domowe, z tey tylko zawzięte strony, ktora nie dobra pospolitego ale swego prywatnego szuka, y z szlachty znacznie ággrawowaney y zniszczoney żart sobie ieden stroi; to się ná to nie reflektowác? to zwyczajem tylko słuchác? to ná osoby respektowác, nie ná obrady y dobro Pospolite? nie dopuszczáy tego Boze.

Czemuz proszę, tá Rzeczpospolita przy prawie sobie obierania Krola tak się mocno y tak długo trzymała? tylko żeby iey wolno było takich sobie obierać Pánow, iakichby sobie náygodnieyszych y náypotrzebnieyszych być rozumiała. Gdyby to Krolestwo dziedziczne było, słusnieby Polacy nárzekáli, gdyby się mniej godnym dostało rączey a niżeli godnym; ale że iest Electivum, iesteśmy w domu; może ná Tron Krolewski promowowác kogo chce, toć nie słusna odrzucác kogo godnieyszego, żeby się drugiemu przypochlebić, co rozumiem, wybaczy mi każdy z Kandydatow, którym przyznawiać ani mnie przystoi, ani wola iest Pána moiego, to bowiem pokázac chciałem W. M. M. Pánu, że w pierwszym máią być respektie záslugi y pożytki Rzeczypospolitey.

Co zaś W. M. M. P. z osobliwego afektu swego y inklinacyey piše, że nie życzyś, aby promocyá Naiásnieyszego Krola Francuskiego iaki uszczerbek odniosła, y ze się boią Polacy Imienia Francuskiego, zdá się, że tá boiáźń iako niemáiącą fundámentu może między zwyczajnymi errorami być policzoná, ani by ten dobrze sądził o Rzeczypospolitey, któryby o niey rozumiał, że się tak płonnemi uwodzi imáginacyami, a nie gruntownemi rácyami, w tak powážney sprawie, ná ktorey záwiśła nadzieiá y całość Rzeczypospolitey; obawiam się oraz, żeby ci sami, co się Francuskiego Imienia obawiaią, boiáźni nie wzbudzáli uspoikoiney, albo zádney: Powiedz mi W. M. M. P. ktoremu wysoki rozum każdy przyznac musi, mezną y mocną niewiástę kto wysuka? o silnym meżu teraz mowá; co może być zá kompáracyá Mejszczyzny z Niewiástą? Ieżeli Krolowa Maryá

w czym wykroczyła, zkądby Rzeczpospolita dalszego iey panowania nie pozwoliła lub w osobie swoiey, lubo w osobie Synow swoich, ażaż Naiásnieyszy Xiążę de Conti Synem się Iey urodził? wzdyc tak wiele Francuzow liczymy, á przecie nie wšyscy iedney fantazyey y komplexyey; á zaż Polacy sami sobie wšyscy podobni? Krol Michał, Krol Ian pod iednym niebem urodzeni, iako różni od siebie, iakoż tedy tych z sobą porágonować ktorých iáko urodzenie, tak wychowanie, y nawet płec sama nie równi czyni, á iezeliby się teź ktorego obáwiác potrzebá podobienstwa, tedy tego, ktore z iedney krwi pochodzi, nie z obcey: zyczyłżebyś sobie W. M. M. P. takich przeciwko nam záżywać argumentow, ktoreby nierównie bárziej škodziły temu Kandydatowi, ktorego W. M. M. Pán z takim usiłowaniam promowuieś.

Obaczmyś iuż z iákich rácyi y rády Naiásnieysza Krolowá ná také znaczne sobie nie afekta zárobila? czy na Francuzow, czy ná Austriá-kow skłádać ninę; ktorego kiedy rádzącego słuchála? komu się kiedy chciála przypodobác? kiedy idących Zołnierzow do Węgier rozprosyła, kiedy w tak solenną z Niemcami kolligacyą wciagnęła, kiedy z Polskich gránic ruszyła Pošta Francuskiego de Vitry, kiedy Naiásnieyszego Krolewica Iakuba z Domem Neyburskim ożeniła. Francuskich że to, czyli Austriáckich fakcyi dzieło? á przecieś była Krolowa ze Francyi nie zkąd inąd, z tym wšyskim nie mogła więcey świádczyć Austriáczka Niemcom, nád to, co tá Francuska wyswiádczyła.

Nie zyczyliśmy my nigdy tego, żeby się Polacy tak ściśle z potężnym podeyrzanym sąsiadem kombinowali, przeciwko iáwney przestrodze Zámoyskiego, y Fredrá, dokazála tego Krolowa Francuska, ále co z tak ściśle z Niemcami kolligacyey zá pożytek odnieśli Polacy? świádczą zruinowane przez tak długą Woynę substancye slácheckie, wybráne ná pograniczu włości, lekkie Imienia Polskiego powázenie ná Dworze Cesarzkim, po samey náwet Wiedenskiej expedycey, y wšyskich Niemieckich kráion prawie od niewoli eliberácyey. Wiedzieliśmy dobrze, y do tych czas pámiétamy, co starzy Polacy przez ktorých wolność stanęła, o tych sąsiadách trzymáli, y nástępującym po sobie wiekom zostáwili; Torem tak zá-cnych Antenátow slišmy y idziemy, nie zyczác takiego Krolá Polakom, ktoryby był álbo Austriacus, álbo tak Domowi Rákuskiemu obligowany, żeby swoię godność, powáge, y fortunę miał z iego promocyi, żeby kiedykolwiek to fatum nie potkáło Polakow, ktore potkáło Czeskie y Węgierskie Krolestwa; co tak pewna iest, że iuż samym náwet Polakom w przyszłowie pošlo.

Rzecz eś mi W. M. M. Pán; áni teź zechce Cesarz, żeby Francuz w tak bliskim sąsiedztwie Krolował, dla rownego niebespieczeństwa, áleć wielká differencyá; álbowiem wiadome iest wšyskim áxioma; Cesarz w bliskim zostaie sąsiedztwie, toć się go bárziej obáwiác potrzeba, á nizeli Francuza tak odległego, ktory bárziej pomoc Polakom może, anizeli záškodzić; sąsiada podeyrzanego o ámbicyą nigdy słuchác nie potrzebá chyba od tey suspicys

Spicy dalekiego: niewidziemy wojny między dalszemi Narodami, zawsze niezgody między sąsiadami: Polacy nie toczą wojny z Francuzami, z Hiszpanami, Włochami, Persami; ale z Niemcami, Szwedami, Turkami, Tatarami, Węgrami, y Moskwą. Nad to nie powinna Rzeczpospolita Polska zapatrować się na to, co się komu podobą, ale co iey jest pożyteczna; jeżeli takiego Pána dają Niemcy Polakom, iakiego Francuzowie proponują, z tak pewnemi posiłkami nadržatłoney Rzeczypospolitey, nie pytajcie się Francuzow, ale go sobie za Pána obierajcie, bylebyście się pod tym pretextem w niebezpieczeństwo nie podali utracenia wolności przy posiłkach Niemieckich: jeżeli też Francuza godnym być Krolestwa sądzicie, nie pytajcie się o to Niemcom, ani się na to oglądajcie, ponieważ iako oni swoich akcyi do woli właszey nie stosują, tak też y wy swoich rzeczy nie powinniście do ich gustu akkomodować.

Coś na to rzecze Cesarz? odpowie, że Polacy mędrsi niżeli Węgrowie y Czechowie; rzecze, że sobie z taką ostrożnością postępuiecie w obieraniu Pána, ziąką on w obieraniu swoich urzędnikow; rzecze, że takiego Polacy obrali sobie Krola, który im zawoionwane Prowincye y splendory dawne sam przywrócić może, z czego się tym barźiey cieszyć mają Polacy, im się mniej Cesarz cieszyć z tego będzie.

Ale wyponiewie Cesarz Polakom wojnę, jeżeli Francuzą obiorą sobie za Krola, y Woyska Niemieckie w Polskę wprowadzi; ktore Woyska? czyli te ktoremi Węgrow, Rhenu, y Sabauczyką ledwie broni, y onszem prawdziwie obronić nie może; potym jeżeli się ma tego obawiać Rzeczpospolita, a iakoż wolne będzie obranie Krola? bo jeżeli od sąsiada wyglądać będziemy Pána, toć go sobie wolnemi głosy nie będziemy obierali: A czemu Niemcom niezda się tak zacute Xiążę widzieć na Tronie Polskim? tylko żeby siły Polskie barźiey zdrobniały, a potym całe Krolestwo powoli dostało się w pazury Orłowi Niemieckiemu.

Nieoglądali się przedtym Polacy na Niemcom, ani się ich obawiali, kiedy woleli mieć Pánem swoim Henryką Francuza, a niżeli Ernesta Austryaka; takiess przedtym było iako y teraz jest sąsiedztwo Niemcom z Polakami, Taś była między Domem Francuskim y Rákuskim emulacya; temiz racyami Ernesta promowowano, ktoremi y teraz kogoś promowują; na co się to przydało? y onszem tym barźiey się Polacy przeciwiali, im usilniey Niemcy nacierali; a lubo niespodziany odiazd Henryką nie bez znaczney nagany, przecieź może być wymowiony tym, że się do swojego Pánstwa dziedzicznego znacznie nadruinowanego wrocic musiał; znać z tad barzo dobrze, że go pilno goniono, załuiąc pewnie nie tego, że go obrali za Pána swego, ale tego że z Krolestwa uchodził.

Nic takiego obawiać się nie trzebá Polakom, gdyby sobie za Krola obrali Xiążę de Conti, który nic nie ustąpi Henrykowi, ani iásnością urodzenia, od lat osmiuset panującego, ani sławą y wielkimi cnotami, a nad to ma to osobliwego, że dziesiąty jest po krwi Krola Francuskiego do sukcesyey.

O Krolowey Ludowice nie mowię, bo lubo się we Francyi urodziła, przecież, iako wiadomo wśystkim, z Xiążąt sła Mantuańskich Gonzągow, ktorzy do Włoch należą; ale nie ruszając grobu tey Pánicy, rozumiem że więcey dobrego w Polsce sprawiła a niżeli złego, a w ostatku nie ktore akcye w sobie godzi się przyznąć, ale drugie płci białogłowski: wśak się ná początku przestrzegło, że tu nie wchodzi płeć w konsyderaacyą, tylko osoba Krolowska; lepszą jest nieprawość Meza, a niżeli dobroczynná Niewiasta, mowi pismo Swięte: A lubo Naiásnieyszy Xiążę de Conti z teyże krwie krolowskiej, a z domu Xiążęcia Anguianskiego, y Naiásnieyszey Xiężny Palatyny Rhenu, dobrał sobie dożywotniego przyjaciela, nie trzeba się iey námniey obawiać, gdyż wiadomo wśystkim iako łaskawa, iako we wśystkim Mezowi swemu subordynowana, y nicby sobie w tym Krolestwie nie usurpowala, tylko to co właśnie Krolowey przynależy, to test, żeby Krolowskie pałace swoią prezencyą y magnificencyą zdobiła. Nie z innego bowiem źródła te Niewieście dominacye pochodzą, ktore nie tylko Polskę, ale y inśe Pánstwa mieśaia, tylko z proźnowania; niech tedy Krol będzie zámśe pilny, y zabawnny, sławę dobrą kochający, y mający niepuszczone oko z Krolestwá swego, iuż nie będą się w żadne rzady wdawały Krolowe, czego y Francya samá doznała, że ią zamięśały były Krolowe, poki w niewieścim wieku znaydowali się Krolowie, iednak skoro dosli Tronu, żadney nie było od rządow niewieścich dependencyey, a zwłászcza kiedy nam łaskawe Niebá tak wielkiego dały Krolá.

Náostátek należy mi ná to odpowiedzieć W. M. M. Pánu; bądź to, że luboby tak Krol, iako też Krolowa, byli ze wśystkich respektow godnymi berła Polskiego; to pewná, że Tron osiádłszy, chociaśby Cesarz o niczym nie myślił, przecieśby zámśe Francuz to miał ná celu, iakoby Cesarza ukrzywdzić, a podobac się Krolowi Francuskiemu? ná to tak odpowiadam. 1. Niepodołał by się nam taki nowy Electus, ktory by y Krolestwo swoje, y sławę dobrą przeciwko rácyei Statús chciał tak bárzo nisko zepchnąć, miánowicie kiedy iuż przychodzimy do Traktatu uniwersalnego pokoin całej Europy, ktory zdami się ten swoy skutek weźmie przed Elekcyą Polskiego Krolá. 2. Ieżeliby się iednak co w tey okkurencyey nie zdało securum, nic łatwieyszego, iako nowego Pána określić Pactis Conventis, żeby się y on obligował przysięgą, że ma wśystkie w pospolitości obserwowac, y akceptowane od swoich w tym Krolestwie tanta serie Antecessorow, Vgodyy Traktáty, tak między Rzeczpospolitą, iako z innemi Monárchami, y sąsiadami uchwalone y przyięte, a osobliwie względem tego traktátu, ktory jest uchwalony przeciwko Porcie Othomańskiej, izáli tym sposobem nie może się uspokoić wśelkie nie słusne obawianie się Francuskiego Elekta.

Námieniaś mi W. M. M. Pan, a kiedy ten Nowy Elektus nie będzie chciał czynić dosyc Pactis Conventis? znowu odpowiadám, Ieżeli się tego Polska obawia, od ktorego słusniey? czy od tego ktory od skrewnionych sąsiadow żadnych nie będzie miał pošilkow, czy od tego

co te

co ie ma? czyli od tego ktory będzie miał przed oczyma przykład, odietey Domowi mniej dotrzymującemu obietnic Korony, y zawnse podobnego ná sobie strzedz się będzie przypadku? czy od tego ktoryby przecię Tron po Oycu osiádl: to, cokolwiek się námienilo, bárzicy służy przeciwko Kandydátowi W. M. M. Páná, czemuż nam ie zárzucaią? do tego może Patris Conventis dosyc nie uczynić Elektus, ktoryby ná siebie samego tak dálece nie pámietał w tych rzeczách ktore ná iego woleý náleżą, iáko to są largicye, y dysstrybutá wśelkich urzędow &c. ále w tych okkurencyách, ktore się nigdy nie tráfiły, áni się ich godzi spodziewać bez konsensu Rzeczypospolitey, iáko ma poyść w suspicyą nie dochowania wiary nowy Elektus? to pewná, że żáden náš Monárchá nie może podnieść wojny bez konsensu y deklarácyeý stanov tey Rzeczypospolitey, iákoż tedy w tym punkcie może nowy Elektus uczynić wíolencyą tey Rzeczypospolitey y wiary poprzysiężoney nie dochować. Rádbym od W. M. M. Páná samego słybał, co W. M. M. Pán u siebie samego rozumie, iákim by sposobem in publico mógł tę formować przysięgę, ktoreyby dotrzymać woleý nie miał, zwnlászczá żeby tak publicznie uczynioná, y tak publicznie nie záchowaná bylá, á dopieroż czyby nie tácniey komu in se-mu nie dochować bylo Rzeczypospolitey słowa, ktory u sąsiádow tak wiele może mieć wrezernie, y iákoby ná odwodzie supplementow, á nizeli ten ktory dálekim by zawnse zostáwał od tak pewnych y pretkich sukursow: czegokolwiek się tedy kto obawia w tym punkcie, Chimera iest cále wymyślona; co też przydáią nie ktorzy, żeby Francuski Elektus swoim Ziomkom urzędy rozdawał, nie subiektom Polskim, y to chimera: bo to przeciwko prawu, y żádnym sposobem do skutku by się przywieść nie moglo od żádnego Krola Polskiego.

Zádaś mi W. M. M. Pán, że te rácye moie u niektórych tylko głęboko rzeczy uwážájących, ále nie sláchty, ludu pospolitego, swoy skutek otrzymać mogą, ktorzy nie uwážáią tak dálece rácyi, ále idą zá swoim impetem, zwnlászczá że ich inśi popychaia, áby beż wśelkiey konsyderacyei tego miánowali Páná, ktory się nie onym, ále promotorom widzi, y z tego zdami się fundamentu W. M. M. Pan zrozumiał, że uznawszy náśe Xiążę Borbonskie byc ze wśytkich stron godnym w Polsce Tronu, przecieś stosuiąc się do Polskiego przysłowia między samemi prostákámi zwy-czáynego, y fartycznego imienia Francuskiego áwersyey, deklarowátes że nie doydzie swoiey promocyey.

Lecz ia daleki iestem od tego rozumienia, bo więcey sobie tak wielu Polákom zdanie sácuie, tak Pánow, ktorych w Wársáwie nie raz słybę, iáko też y inśyich pomnieyszey kondycyey, gdzie indzicy rezyduiących, lubo iednak niemaś między niemi equalitatem fortun, y máietności, ále przecię iest equalitas slacbeckey prerogatywy: wśyscy się do wolności y rády publiczney urodzili, wśyscy do wojny y wspaniałego ánimusu, wśyscy się ná tym dobrze znáią, co im iest lepszego y iáwnie pozyteczniejszego, w tych tedy nádzieię náśę pokládámy, y onym się podobac chcemy,

inni Concurrentes część tylko Rzeczypospolitey niewiem iákiemi industryá-
mi, y obietnicami sobie káptuią, My caley sobie Rzeczypospolitey, ná u-
znanie inklinacyey nášey zgromadzoney życzymy, y czekamy; inși afe-
ktuią Krolestwá zeby krolowali, my zeby Krolestwu dobrze było; inni
konkurenci Zwiąski komponuią, my pretensyom Zwiąskowym dosyc czy-
nić pragniemy; inni Prowincye Polskie chcą dysmembrować, áby tym so-
bie protekcyą u postronnych ziednali; my chcemy utrácone windykowác,
y Polskie gránice wedle trybu dáwnego rozprzeszczenie: Gdy tedy ták wie-
le tyśięcy Polákow ná koniách pod Wársawą zrozumie, że tych od Kon-
kurencyey do Krolestwá Polskiego ekskluduią niektórych fakcye, ktorzy
szczegulnie mogą być pożyteczni Rzeczypospolitey, iże za nášym Kandy-
datem ták wiele idzie Millionow do Polski, nie w obietnicy tylko; ále
realnie y w samey rzeczy ná zápláte Woysku z konfederowanemu win-
ną, iáko usłyszå że Kámieniec wziąć przed Koronacyą obiecuiemy, da-
wšy zástaw sub nullitate Electionis; iáko usłyszå że nie omylnie przy-
wrociemy monetę, y commercia Gdáńskie pogodziemy, bo to wšystko wre-
ku nášych, áni kto inšy procz nás dokazác może; do tego nowa Krolo-
wa reformacyi pretendowác nie będzie, áby náleżyte dobrze záslużonym
premia mogły być snadniey opátrzone, y inne Dobru pospolitemu przysługi
zá czásem się pokażą.

Ták tuśę że ná ten czás lepiej sobie šlachta Polska radzić będzie, y
niepotrzebnych baiek šłuchác, y cieniu gonić nie będzie; ále raczey ám-
bicyą prywatnych konkurrentow lepiej zrozumianwšy, zá ták iáwnemi się
udá pożytkami, bo te moie ášsekurácye, nie ná obietnicách, nie ná šlo-
wách tylko samych, nie ná postrachach nie potrzebnych, ále realitate, y
całego Krolestwa ukontentowánim skończą, się.

Widzi tedy iuż W. M. M. Pan że ufam šlušnie špráwie moiey,
ktora się ná dobrym Rzeczypospolitey y pożytku fundue, lubo mię W.
M. M. Pan w iákąš diffidencyą, czyli desperacyą chciał przywieść; w
inšych okkurencyách šłużyć bede y šłuchác W. M. M. Páná, ále w
tey okazyey áni tá Rzeczpta áni Krol moy nie każe; W. M. M.
Pán iáko wolny sobie, przedzey możeš swoje okkurencyą, ániželi Ia od-
mienić, : Acz ia tego nie potrzebuie, chyba z tą kondycyą, że to uzna
Rzeczpospolita, że iey z tym lepiej będzie. Zostávám zatym.

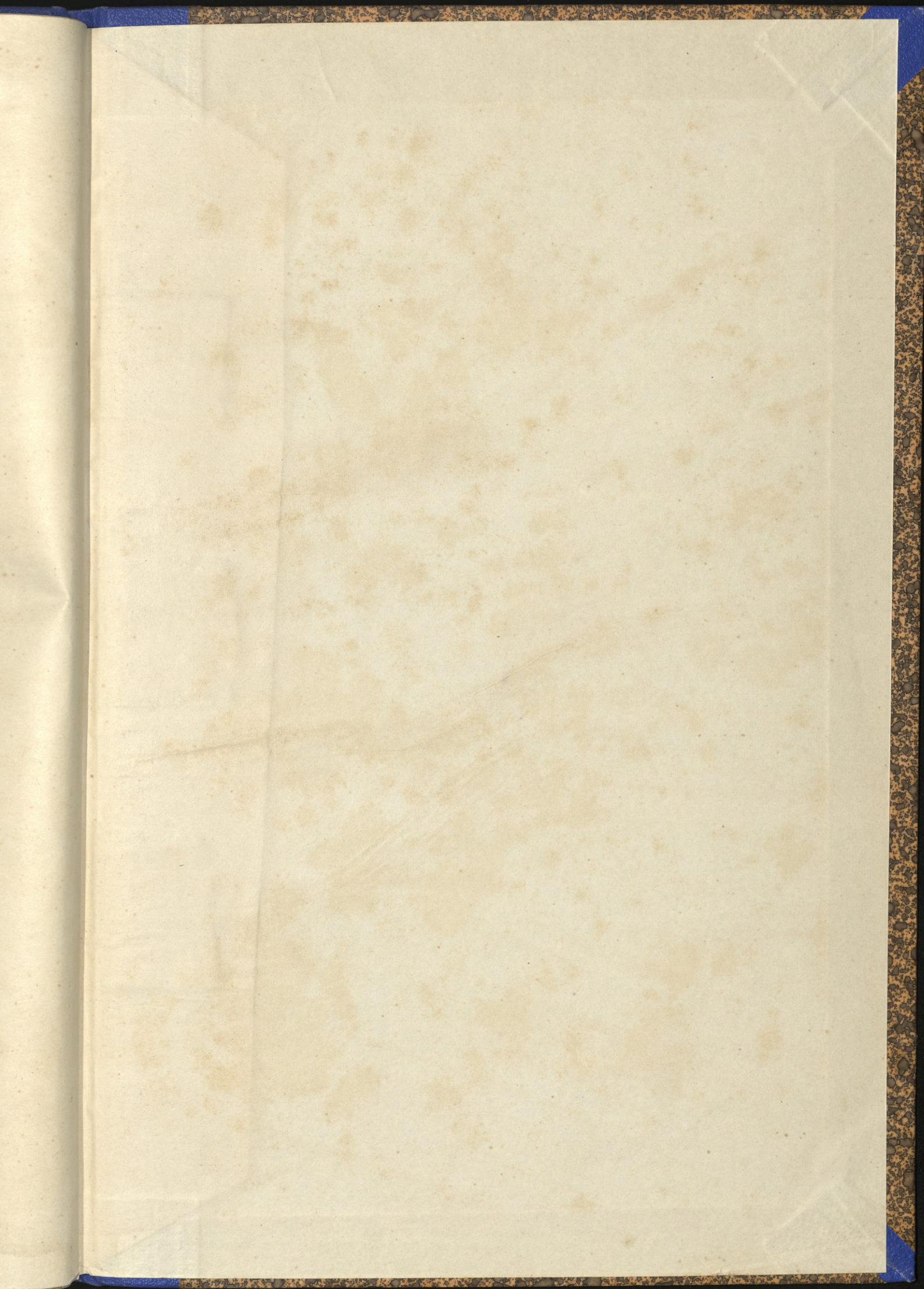
z Dozwoleniem Staršzych.



vá-
u-
fe-
uni
zy-
fo-
c,
ie-
n-
zy
ly-
ile
n-
a-
y-
e-
o-
m
gi

y
z-
ie
o-
y
.
.
v
.
.
z





BIBLIOTEKA KORNICKA

3125

KA

Hoplia bredii X. Mishkupa Ma-
jorhisingo do Porto (Joaquim-
cumbalço (1896.))